

GIMZETKA

Wiosna, wiosna...

NR 29
Marzec /
kwiecień

Początek marca przywitał nas prawdziwą wiosną. Śpiew ptaków, dużo słońca i ...mnóstwo błota.

Trzeba wprowadzić przyznać, że w tym roku nie było prawdziwej zimy, ale szarość dnia zimowego i brak życiodajnego słońca dał się wszystkim we znaki (naukowcy udowadniają, że to reakcja biologiczna). Od jesieni najczęściej przebywaliśmy w pomieszczeniach sztucznie oświetlonych, a gdy z nich wychodziliśmy, na dworze panował już zmierzch. Takie warunki spowodowały, że szyszynka produkowała dużo melatoniny – hormonu snu. Stąd uczucie senności. Nie warto jednak myśleć o tym, co było, teraz czas na

długie spacerować. Niestety trzecioklasistów czeka wkrótce egzamin i nie będą mieli zbyt wiele czasu na czerpanie przyjemności z zalet wiosny. Nasi kochani pedagodzy zalewają nas teraz masą sprawdzianów i chociaż nie bardzo nas to cieszy, to rozumiemy, że chcą nas jak najlepiej przygotować do egzaminów, które zbliżają się wielkimi krokami.

Niedługo święta, przerwa majowa, a czas nieubłagane ucieka i z tego półroczna niewiele zostało, dlatego teraz bierzemy się ostro do roboty, aby nie wpaść w sidła lenistwa ;)

Nasze mnożące się stresowe sytuacje i konieczność ciągłego ślęczenia nad książkami rekompensuje nam

hucznie obchodzony w naszej szkole dzień wiosny; mnóstwo konkursów.. przebieranki.. topienie (a w naszej szkole za zwyczaj palenie) marzanny.. to nasza coroczna tradycja świętowania przyjścia wiosny.

W gruncie rzeczy drugi semestr nie jest tak długi, jak się wydaje, więc warto się przyłożyć i wziąć do pracy, by w czerwcu nie biegać za nauczycielami jak zagubione wielkanocne kurczaczki z prośbą o możliwość poprawy ocen końcowych.

N a p r a w d ę warto!!!)

REDAKCJA



W tym numerze:

Recepta na wiosenne lenistwo	2
Choinka w szkole	3
Spacerkiem do Urzędu gminy	4
Dzień wagarowicza	5
Wiosenne prace konkursowe	6-7
Straż Graniczna w gimnazjum	8
Rozmowa z psychologiem	9-10

Hasło przewodnie

Każdy jest kowalem swego losu!

Recepta na wiosenne lenistwo

Drodzy rówieśnicy!

Ostatnio ciągle mam wrażenie, jakbym codziennie wstawała z łóżka lewą nogą. Każdy dzień zaczyna się wczesną pobudką, a kończy popsutym humorem i nadmiernym zmęczeniem..

Nie wiem, czy też macie takie wrażenie, ale chciałabym o tym napisać, bo być może odczuwacie to samo, co ja.

Nauczyciele ciągle robią jakieś kartkówki, sprawdziany, pytają i zadają prace dodatkowe (ja to rozumiem, chcą dla nas jak najlepiej.. chcą dać nam szansę na zdobycie lepszych ocen), ale tak robi każdy nauczyciel, a to się nakłada na siebie i kumuluje, że później nie wiadomo, w co ręce włożyć..

Wczesnie wstaję, jem śniadanie, jadę rowerem do szkoły, uczę się 6-7 godzin, wracam do domu i znów do książek. Zanim odrobie ze wszystkiego lekcje i pouczę się na następny dzień, to w telewizji kończy się program.. Nie, no może przesadzam, ale i tak dużo czasu zajmują mi książki i chociaż mogłoby się wydawać, że nic innego nie mamy do roboty w naszym wieku, to przecież nie tylko szkołą człowiek żyje! Większość z nas ma jeszcze w domu inne zajęcia. I jak tu żyć!!!

Pewnie ten okres totalnego zakręcenia i przeładowania nauką nie długo minie, ale zanim to nastąpi, muszę się zmierzyć ze swoim przemęczeniem. Niestety myślę, że do tego totalnego zniechęcenia przyłożyła się także wiosna. Oprócz piękna, które niewątpliwie ze sobą niesie, daje nam także poczucie ciągłego zmęczenia, a niektórym nie pozwala się skupić na lekcjach..

Pewnie to nie jest zbyt optymistyczny artykuł, ale przynajmniej prawdziwy. Swoje tymczasowe rozterki przełałam na papier i muszę przyznać, że pomogło mi to trochę się rozładować. Wiem, że ten okres gonitwy i braku czasu na wszystko wkrótce minie,

więc biorę się w garść i stawiam czoła kolejnym wyzwaniom (bo każdy dzień w szkole jest wyzwaniem ;]). Jeśli macie podobne odczucia jak ja, to radzę Wam, np. pisać pamiętnik lub (tak jak ja teraz) artykuły do gazetki. Świetny sposób na rozładowanie „złej energii”. Sprawdziłam! To lepsze niż ucieczki ze szkoły lub całodniowe wagar, które nic nie rozwiązują, a przeciwnie - tylko komplikują sprawę..

Wasza redakcyjna koleżanka -Ola B.

P.S. Przepraszam nauczycieli za to narzekanie. Nie chcę okazać się niewdzięcznicą. Wiem, ile dla nas robicie i że w szkole średniej (jak przekonują ci, co odeszli) będę bardzo za Wami i tą szkołą tęsknić.



Ostatnie szaleństwa przed egzaminacyjnym wkuwaniem!!

Choinka w Dubecznie to było coś! Przybyliśmy licznie i należy się nam za to wielka pochwała. Przed rozpoczęciem zabawy miałam mieszane uczucia, ale na szczęście się pomyliłam. Wszyscy bawili się wesoło, mało było tych, co tylko podpierają ściany. Muzyka, rytmy i świetny klimat podrywały do płasów. Tańce odbywały się na schodach, parkiecie, (za który robił dolny korytarz) i wszędzie tam, gdzie nam tylko wyobraźnia podpowiadała. Szwedzki stół początkowo nie cieszył się zbyt wielkim powodzeniem (oczywiście nie mówię o napojach). Ale gdy spaliliśmy trochę kalorii, przysmaki zaczęły znikać w mgnieniu oka. Niektórzy z nauczycieli pokazali nam, jak należy się bawić. **WIELKIE BRAWA DLA ODWAŻNYCH!!!** Jeszcze teraz czuję się lekka po tych podskokach i nieskoordynowanych ruchach, które miały imitować taniec. Jestem dumna z tego, że umiemy się dobrze bawić. Wystarczy wejść na naszą szkolną stronę. Zdjęcia mówią same za siebie (czerwone buźki ociekające potem, rozwiane dziewczęce włosy i te uśmiechy

na ustach tańczących chłopców nie wymagają komentarza.

Mam nadzieję, że na następną „potupuję” przybędziecie tłumnie, gwarantując tym samym udaną zabawę w równie ciekawym gronie.

Beata Michałowicz



Spacerkiem do Urzędu Gminy

Wiosenne słoneczko coraz mocniej przygrzewa i każdy normalny człowiek (czytaj: uczeń) marzy tylko o tym, aby wyrwać się na łono przyrody.

Ostatnio spotkała nas miła niespodzianka: wycieczka do Urzędu Gminy. Wprawdzie to nie wyprawa nad jezioro, ani do lasu ale i tak było miło wyjść poza szkolne mury. Przywitał nas zastępca wójta gminy Hańsk Pan Stanisław Doliński. Wiele opowiadał o zadaniach, obowiązkach pracowników urzędu. W oczach niektórych pracowników widzieliśmy wyraźne przemęczenie, co nas poważnie zmartwiło. Od ich kondycji, również fizycznej, bardzo wiele w naszej gminie zależy. Wyobrażacie sobie zorganizowanie poboru do wojska (co też jest zadaniem Urzędu Gminy), kiedy pracownicy przechodzą grypę?!

Tak na poważnie, najprzyjemniej było w Urzędzie Stanu Cywilnego. Niektórzy z nas już odpłynęli myślami w przyszłość... Przywołani z powrotem do rzeczywistości, wyruszyliśmy powolnym krokiem do szkoły. Wycieczka oczywiście za krótka, ale przyjemna i pouczająca. (IIIc)



WIADOMOŚCI z ostatniej chwili!!

WIOSENNIE NAM!

W szkolnych konkursach wiosennych **zwyciężyła klasa IIIB**, wykazując się wysokim poziomem wiedzy, umiejętności i współdziałania zespołowego.

NASI W LUBLINIE!

Łukasz Sobiecki został finalistą wojewódzkiego etapu konkursu czytelniczko-literackiego. Gratulujemy!!!

OPANOWALIŚMY WŁODAWĘ !

Oto wyniki VII Powiatowego Festiwalu Twórczości Dziecięcej organizowanego we Włodawie:

Kasia Leśniewska– **nagroda Grand Prix**,

Mazurek Kinga, Szajewska Arleta i Socha Piotr– **I nagroda**,
Ślusarz Adrian, Sawicka Magda i Pękała Paulina– **II nagroda**,
Pryll Anna i Maśluch Patryk– **III nagroda**.

Wyróżnieni zostali:

Grzeszczuk Elżbieta, Ładak Andrzej, Kopiel Kamila, Maszkowska Dorota, Motwicki Łukasz, Pająk Mateusz i Respond Beata.

Dzień wagarowicza bez wagarów!!



Jak co roku 21 marca w naszej szkole odbyły się obchody pierwszego dnia wiosny.

Zorganizowano całą masę konkursów i atrakcji, abyśmy dobrze spędzili ten dzień... Niestety niektórzy nie skorzystali z oferowanych w tym dniu rozrywek i postanowili zabawić się na własną rękę... Ale o tym troszkę później...

Każdy miał możliwość uczestniczenia w konkursach, m.in. karaoke, ekologicznym, językowym, malowaniu plakatu wiosennego, grach komputerowych i na playstation, no i oczywiście najbardziej oczekiwanym przez wszystkich pokazie mody. Tematyką tegorocznego pokazu były lata 20-30 ubiegłego wieku. Oczywiście towarzyszyło mu wiele śmiechu i prawdziwej zabawy. Nauczyciele byli wyraźnie zaskoczeni pomysłowością i wyobraźnią uczniów. Stroje modeli odpowiadały wymaganej tematyce... (strój Adama z III "c" przebijał wszystkich swoją oryginalnością)

-Która dziewczyna ma takie dłu-

gie nogi? -zapytała Pani Ela z uśmiechem, gdy zobaczyła swojego wychowanka.:)))

Równie wiele przyjemności sprawił uczestnikom i oglądającym konkurs karaoke. Artyści wybrani z każdej klasy dali popisowe występy. Każda ze śpiewających par otrzymała jednogłośnie od sprawiedliwego jury słusznie zapracowane pierwsze miejsce. Furorę zrobił finałowy występ wszystkich artystów, którzy zaśpiewali piosenkę „Jesteś szalona”!!! :)))

Większość osób bawiło się

znakomicie i miło wspominają tamten dzień... Jednak znalazła się zorganizowana grupka, która chciała uczcić przyjście wiosny w bardziej oryginalny (?), „dorosły” sposób... Myślę, że wszyscy wiedzą o kogo chodzi. Ale pomijając ten incydent ja i wszystkie osoby, z którymi rozmawiałam wspólnie wspominają to święto i cieszymy się, że zostało tak zorganizowane (to chyba specjalnie dla nas Trzecioklasistów, co byśmy mieli mile wspomnienia z Gimnazjum).

Karolina Kończal III „a”



WIOSNA W POEZJI

prace konkursowe



Wiosenny lazur nieba
Wylewa się na ziemię pełną życia
Wśród promieni złocistego słońca
Błękitna toń jeziora
Odbija w sobie wiosenne blaski
Szczyty wysokich drzew rozwijając
pąki
Budzą się z długiego głębokiego snu.
Kwiaty wyglądają jak wielki barwny
Dywan, usypany z mrugających
Kolorowych motyli.
Świeże trawy uginają się pod
Ogromnym ciężarem żółtych kaczę-
ców
I delikatnych białych przebiśniegów
Wiosna przyszła wraz z zapachem
Świeżości i kwiecistej woni
Zamyślonych fiołków...



Budzi Cię poświata
Słońca na Twojej twarzy
Promienie przebijają
Cienką tkaninę
Stojącą na straży
Bram okna.

Świeży zapach
Wiosennego wiatru
Szybuje falą.
Delikatna smuga
Opada na Twoje ciało.
Cząstką zmysłów słyszysz
Jak świat od nowa
Budzi się by żyć.
Choć w uszach tętni
Cisza snu

Podnosisz wzrok
A w oczach z naprzeciwi-
ka,
Jak w witryny odbiciu
Twoja jak nigdy
Pogodna twarz.

Wtedy wiesz, że warto
Było przetrwać zimę
By móc poczuć wiosnę.

Beata Respond
Klaudia Grzywaczewska

Wiosna, wiosna

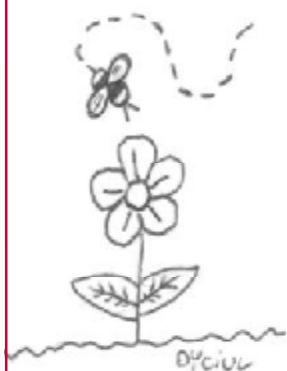
Klimat jakiś podejrzany
Śpiesznie łapią krę bałwany
Sanny już nie zobaczymy
Licznych kałuż nie zliczymy
Wiosna, wiosna...
Czapka z głowy, włos rozwiany
Szał wełniany zapomniany.
Słonko w górze jasno świeci
Wybiegają na dwór dzieci.
Wokół się zieleni trawa
Znów wesoła trwa zabawa.

Wiosna, wiosna...
Wszędy zapach świeży, wonny
Z dala słysząc tętent konny
Gęsi, czajki i bociany
Stoją już u naszej bramy
Bazia – często kotkiem zwana
Cieszy oko już od rana
Wiosna, wiosna...
Nadszedł wreszcie dzień ba-
jeczny
Kolorowy i słoneczny
Radość także nas rozpiera
Wiosna wszystkie drzwi otwie-
ra.

Czar niezwykle, czar nieznany
Tajemnicą jest owiany
Wiosna, wiosna
Edyta Kierepka kl. IIIa

Już nadchodzi, już jest blisko!
Już jest ciepło! Na boisko!
Niedługo zakwitną żółte kaczęce,
I znowu dzień dłuższy będzie.
Radość znowu zagości w ogródkach
I odejdą w dal wszystkie smutki.

Łukasz Sobiecki II.a



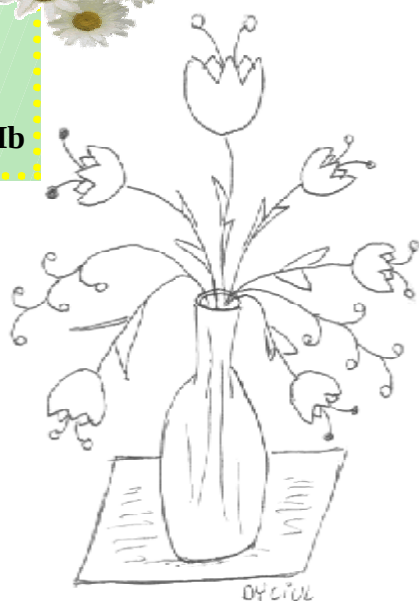
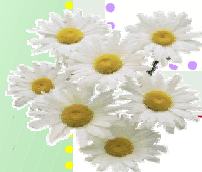
„Radosna wiosna”

Gdy przyjdzie wiosna
Każda chwila jest radosna.
Zaczyna się pora miłosa.
Wszyscy się lepiej czują,
Wszyscy przyrodę miłują
Ogródki są kolorowe,
Mama sieje warzywa,
A córka będzie zrywać
Tato rowery wyjmuje.
Dziadek rolki kupuje.
A później pójdziemy
Na łąkę posłuchać
Śpiewu skowronka,
A może pójdziemy do
Parku obejrzeć
Drzewa o brzasku i
Wykąpać się
W słonecznym blasku.

Ada Groszek Ib

Idzie maj
i zakochanie!
Niech się dzieje!
Niech się stanie!
Wiosna to jest piękny czas.
Który właśnie
wita nas!

Kl. IIc



Wiosna idzie wolnym krokiem
Zabiera nadmiar słońca
I kłóci się z mrokiem
Noc skraca swoje trwanie
Oddaje dniom panowanie
Kwiaty swe pąki otwierają
Ptaki do gniazd powracają
Tak każdy świętuje
Dzień Wiosny
Wesoły, piękny, radosny!

Ola Blaszczyk

„Cud”

Paletą barw dotąd mi nieznana
Pomalujesz świat
Wyblakłemu niebu
Dodasz błękitu
Słońcu gorących promieni
Znów zapachnie powietrze
Trawa się zazieleni
I cudne polne kwiaty
Zamienisz w czarodziejki
I zostań tu ze mną na zawsze
Na tej pięknej ziemi...
Pod błękitnym niebem
W blasku słońca promieni
Wśród traw zieleni
Zostać tu na zawsze
Choćby świat się skończyć miał
I słodko marzyć
I całą jasność
I piękność Ziemi
Zabrać na własność
Przez całe życie...
Zatrzymać wiosnę

Anna Pryll kl.IIIb

Pięknie zielona, malowniczo
ukwiecona.
Jak co roku szalona.
Przychodzi do nas.
Ze śpiewem słowików,
czułością wietrzyku
Z falą humorów, ciepłych wieczorów
Słonecznym blaskiem,
cieszy ukradkiem dzieci gromadką
Śpiewa wesoło, tańcząc w koło
Malując chmurki na niebie
Zakwita kwieciami dla Ciebie
Wiosna, wiosna, wiosna radosna.

Elżbieta Grzeszczuk Ia

Pierwszy Egzamin Życia



Nadchodzą egzaminy! !

Jedno co czuję to strach i WIELKI stres. Różne myśli chodzą mi po głowie, różne pytania, które dręczą mnie przez cały czas: Czy dobrze napiszę? Ile punktów uzyskam? Czy dostanę się do wymarzonej szkoły?

Widzę, jak niektórzy w ogóle nie przejmują się nadchodzącymi testami, wykazują iście stoicki spokój uzasadniony (często złudną) na-

dzieją, że dobrze im pójdzie. Nie okazują swojego stresu, a może istotnie nie są wcale zestresowani. Jeżeli tak, to szczerze im zazdroszczę. Ja niestety należę do grupy panikarzy, których twarz daje poznać po sobie, jak bardzo boją się tych testów.

Każdemu przecież zależy na tym, aby dobrze napisać, aby nie dać plamy, aby dostać się do szkoły, w której chciałby się uczyć. Właśnie te osoby nie odpuszczają! Uczą się, zdobywają większą wiedzę i umiejętności. Niektórzy już wiedzą, kim będą w przyszłości, co będą robić w swym życiu. Jedni będą prawnikami, inni będą pomagać ludziom, jako psychologowie czy doktorzy. Inni chcą swoje życie związać ze sceną -być aktorem czy wokalistą lub marzą o pracy dziennikarskiej. Możliwości jest wiele.

Każdy ma marzenia, plany związane ze swoją przyszłością. Świat w końcu oferuje nam wiele, wciąż proponuje i kusi. I tylko od nas samych zależy czy w pełni wykorzystamy szansę, jaką nam daje.

Zależy nam na wynikach testów gimnazjalnych, ale nie przejmujemy się tak nimi, bo przecież nie wolno nam się wypalić. Popatrzmy na nie, jak na jeden z wielu czekających na nas progów, które musimy pokonać. W końcu przed nami matura...! To od niej będzie wszystko zależało!:-) POWODZENIA!!!

Paulina Pękala IIIa



Poznajemy zawody

W miesiącu marcu odbyło się spotkanie trzecioklasistów z funkcjonariuszami Staży Granicznej w Zboreżu.

Opowiadali oni o swojej ciężkiej, ale jakże interesującej pracy. Dowiedzieliśmy się, jak wygląda ich placówka (sale, wieże strażnicze itp.) i, że ostatnio był u nich remont (częściowo finansowany przez Unię Europejską). Panowie ze staży zaprezentowali broń i inne sprzęty, które są pomocne w ich niebezpiecznej pracy, np.: lornetki, kamery noktowizyjne, pistolety ostrzegawcze. Pokazali nam, jak się nimi posługiwać i do czego służą. Następnie wszyscy

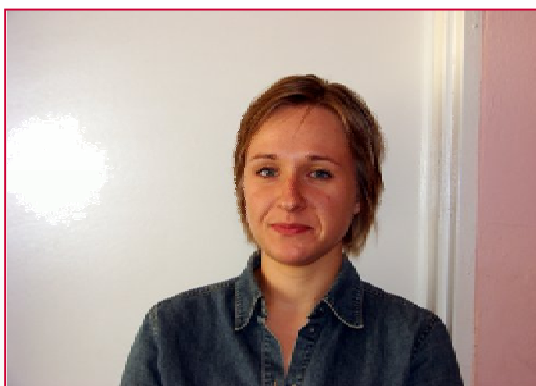
zebrani wyszli na boisko szkolne, aby obejrzeć samochody, którymi patrolują region. Była to największa frajda dla naszych chłopaków. Zaczęli sprawdzać wszystkie przyciski i w ten sposób dowiedzieli się, do czego one służą. Świetnie się przy tym bawili i trochę czasu upłynęło zanim dali się przekonać do powrotu do szkoły.

Spotkanie z pracownikami Straży Granicznej to dowód na to, że nie wszystkie lekcje muszą być do siebie podobne i realizowane w tradycyjny sposób.

Edyta Kierepka IIIA



ROZMAWIAMY Z PANIĄ PSYCHOLOG



Co panią skłoniło do tego, aby zostać psychologiem?

Pani psycholog: Mnóstwo rzeczy. Myślę, że przede wszystkim doświadczenia osobiste, częsty kontakt z psychologami, psychoterapeutami, to że naprawdę poznałam ich pracę. Wiem, jak wygląda ich życie poza pracą, że nie jest to takie łatwe realizować się w tym zawodzie i mieć normalne życie osobiste. Później psychologią zaczęłam się interesować tak indywidualnie, prywatnie. Zaczęłam czytać książki na ten temat, szukać interesujących mnie informacji.... Później na studiach pogłębiałam swoją wiedzę i po dziś dzień uważam, że to jest właśnie ten zawód, który chcę wykonywać.

Co panią fascynuje w tej pracy? Czy spełnia się pani w tym zawodzie?

Pani psycholog: Jeszcze w pełni nie... Bardzo chciałabym pracować jako psychoterapeuta, czyli taki terapeuta długoterminowy. Mam tu na myśli psychoterapię, którą się prowadzi przez dwa lata, przez rok minimum. Tu w szkole pracujemy bardziej na zasadzie pomocy psychologicznej. Mam z potrzebującym tej pomocy kilka spotkań, no powiedzmy kilkanaście... i koniec, bo jest to czasowo ograniczone.

A co mnie fascynuje? Fascynuje mnie wiele rzeczy, na pewno to, że mogę poznawać ludzi, że mogę poznawać motywy ich działania, staram się ich wysłuchać i zrozumieć. W prowadzeniu terapii, w rozmowie z ludźmi interesujące jest to, że można przez umiejętne zadawanie pytań stworzyć sobie obraz wnętrza człowieka. Niemal widzisz, jak ktoś sobie coś uświadamia, nabiera przekonania, że świat w gruncie rzeczy nie jest zły. To pasjonujące, że mogę spowodować, by ktoś zmienił swoje zachowanie i polepszył jakość swojego życia.

A jak pani sądzi, czy ktoś z nas mógłby także zostać psychologiem?

Pani psycholog: Każdy przy odpowiedniej ilości

pracy mógłby nim zostać. Prawdą jest jednak, że niektórzy raczej nie powinni, bo to się wiąże z tym, że jeśli ktoś chce zostać dobrym psychologiem, to musi sam nad sobą bardzo dużo popracować. A są takie osoby, które takiej potrzeby nie odczuwają. Trzeba tego naprawdę chcieć.

Czekają nas egzaminy, może nam, uczniom mogłaby pani podać jakąś magiczną receptę na stres, jak sobie z nim radzić?

Pani psycholog: Podam wam magiczną receptę. Recepta jest bardzo prosta... po prostu jej nie ma. Nie ma recepty. Trzeba ćwiczyć i znajdować swoje ulubione metody.

Pracuje pani w naszej szkole już od kilku miesięcy. Proszę ocenić atmosferę panującą w naszym gimnazjum?

Pani psycholog: Spotkałam się z bardzo, bardzo dużą sympatią uczniów i z wyjątkowo pozytywnym przyjęciem, w ogóle czuję się u was bardzo dobrze. To miłe.

Czy ma pani jakieś doświadczenia związane ze szkołą?

Pani psycholog: Zawodowe doświadczenia? Nie-wielkie. Obecnie pracuję w dwóch szkołach podstawowych, no i tu, w gimnazjum.

Według mnie zawód psychologa jest z całą pewnością zawodem bardzo trudnym. Czy pani też tak sądzi?

Pani psycholog: Tak. Wymaga dużo pracy nad sobą i bardzo dużo nauki, w końcu umiejętności psychologiczne nie spadają z nieba. Wszystko wymaga wysiłku. Ale tak jest przecież w każdym zawodzie. Jeśli chce się być specjalistą i dobrze wykonywać swoją pracę, trzeba coś z siebie dać.

Jakie są pani zainteresowania poza psychologią?

Pani psycholog: Ciekawią mnie wszystkie sporty, które, że tak powiem, da się uprawiać hobbistycznie, zarówno letnie jak i zimowe. Myślę, że chyba więcej zimowych. Kocham łyżwy, deskę snowboardową, ostatnio próbowałam także zjazdów na nartach. Letnie dyscypliny to rolki, pływanie, które uwielbiam właściwie w każdej postaci - czy na czymś, czy w pław. Kocham taniec, śpiew, bo oprócz ruchu oferuje jeszcze inne doznania. Lubię także prowadzić szkolenia z dziedziny psychologii...

Czy mogłaby Pani wymienić jakieś zalety

związane z tym zawodem? I wady też, jeżeli oczywiście są?

Pani psycholog: Są. I chyba nawet jest łatwiej wymienić wady niż zalety. Zaczę jednak od zalet. Przez to, że lepiej poznaje się samego siebie, ma się możliwość pełniejszego życia w ogóle i smakowania tego życia. Łatwiej też jest odnaleźć się w trudnych sytuacjach życiowych. Rozwiązać problemy, których przecież nie szczędzi nam codzienność. Unikniemy w ten sposób załamania czy depresji, bo staniemy się troszeczkę silniejsi, bo się w między czasie wzmocnimy. Jeżeli chodzi o wady, to podobno bardzo trudno jest żyć z psychologiem, bo psycholog jest bardzo konkretny. I to nie tylko ja tak sądzę, to też są opinie innych osób, także mojego partnera życiowego.

W ostatnich dniach wspominamy naszego Ojca Świętego w związku z rocznicą Jego śmierci. Podzieli się Pani refleksjami na ten temat?

Pani psycholog: Wspomnienia są ciągle żywe. „Jan Paweł II – człowiek, który zmienił dzieje ludzkości” – tak ktoś powiedział w radiu, gdy w drugą rocznicę śmierci Papieża Polaka jechałam rano do szkoły. Zaczęły mi się pojawiać różne myśli w głowie. To, że już nie będę miała szansy zobaczyć Jana Pawła II, a gdy rzeczywiście ją miałam znajdowałam zbyt wiele przeszkód, by pojawić się na miejscu jego pielgrzymki. Pomyślałam też o tym, że to już dwa lata minęło od tego pamiętnego dnia, którego wspomnienie jest tak świeże w mojej pamięci. W tym dniu przebywałam akurat w Krakowie na zjeździe pierwszego roku studiów podyplomowych. Papież chorował od wielu dni, ale wszyscy wiedzieli, że koniec jest bliski, bo jego stan zdrowia bardzo się pogorszył. Wieczorem po zajęciach razem z kolegą zdecydowaliśmy się wyruszyć do centrum, żeby pomodlić się za zdrowie największego Polaka i zapalić znicze przez oknem, w którym pozdrawiał wiernych podczas swoich pobytów w Krakowie. Gdy weszliśmy na rynek starego miasta, wszędzie były tłumy ludzi. Bardzo wolno przeciskaliśmy się w stronę pamiętnego okna pomiędzy modlącymi się i płaczącymi ludźmi. Noc rozświetlał blask zniczy, które trudno byłoby policzyć, tak było ich wiele. Modliliśmy się. Przychodziło coraz więcej ludzi, matki z dziećmi, ojcowie, starsze kobiety i mężczyźni, młode pary licealistów, młode i starsze małżeństwa, ludzie na wózkach inwalidzkich, księża, zakonnicy, katolicy, ateści, prawosławni i inni. Przyszli także „szalikowcy”. Złożyli w geście pojednania szaliki swoich druzyn na kratkach okiennych budynku. Przyszli po to, aby chociaż raz w życiu stanąć obok siebie w zgodzie i przyjaźni, w modlitwie za Papieża Polaka.

Było to niesamowite przeżycie, widzieć tak wielu ludzi razem, w jedności, ludzi z różnych środowisk, z różnymi doświadczeniami, ludzi wyznających róż-

ne religie świata. Intuicyjnie czułam, że to się wydarzy już niedługo, może zaraz. Ale zdecydowaliśmy się wrócić do ośrodka. Po drodze zapaliliśmy jeszcze jedną świecę w kościele Mariackim, w którym niektórzy woleli modlić się samotnie w ciszy i skupieniu. Kościół promieniał jasnością światła zniczy i świec zapalonych w intencji Papieża.

W drodze powrotnej rozprawialiśmy o jego życiu, o jego czynach, o jego wielkości. Aż... zabiły dzwony w kościele na osiedlu, na którym mieszkaliśmy. Spojrzałam na zegarek. Była 21.37. Pomyślałam, że to niemożliwe, że na pewno jest właśnie wezwanie na Apel Jasnogórski, że jest godzina 21.00, choć dobrze wiedziałam, że już minęła. Pomyślałam, że na pewno polski Kościół wzywa jeszcze raz do modlitwy za Papieża, dlatego zarządził, że zadzwonią wszystkie dzwony kościelne w Polsce. Wydawało mi się to, że jego śmierć jest nierealna, że on nigdy nie umrze, że będzie żył wiecznie, że dzwony ogłaszające jego śmierć rzeczywiście nigdy nie zadzwonią. Ale zadzwoniły i ten fakt był bardzo realny. W wiadomościach podano, że zmarł Papież Polak, wielki Karol Wojtyła, płakali wszyscy, nawet dziennikarze telewizyjni.

Rzeczywiście, zmarł dwa lata temu. Ja jednak nadal mam głębokie przekonanie, że nad nami czuwa, że jest świętym, że jest wielki, że był po to, żeby coś zmienić i, że rzeczywiście zmienił. Właśnie we mnie miłość do ludzi i za to jestem Mu wdzięczna. Wiem, że jest i że będzie zawsze, pod warunkiem, że ludzie będą nie tylko pamiętać o jego istnieniu, o jego człowieczeństwie, ale przede wszystkim o tym, co nam przekazał i o miłości, jaką dzielił się z nami wszystkimi. Przekazał, że wiele rzeczy jest możliwych, że trzeba walczyć o to co dobre, że dobra miłość jest w stanie przenosić góry i że to, co nam zostaje narzucone nie jest jedynym wyjściem i jedyną realną rzeczywistością. To tylko od nas zależy w imię czego będziemy walczyć i w co wierzyć.

Czy mogłabym Panią prosić na koniec naszej rozmowy o kilka słów od siebie na temat psychologii i pracy w tym zawodzie?

Pani psycholog: Na pewno jest to taki zawód, który zmusza do poznawania samego siebie i to jest chyba takie najważniejsze, bo zapewnia nieustanny rozwój. Pasjonujące jest takie pokonywanie kolejnych barier, które nas ograniczają w życiu osobistym i zawodowym. Istotne jest także przekonanie, że robi się coś ważnego. Że jest to praca z drugim człowiekiem i dla drugiego człowieka.

Z Panią Zuzanną Zabielską rozmawiała

Roksana Głogowska



WSPOMNIENIA WŁODAWSKIEGO KONKURSU

Budynek Biblioteki Publicznej we Włodawie usytuowany jest przy ulicy Przechodniej. Niepozorny, nie rzuca się w oczy i nie wyróżnia spośród wielu podobnych. To właśnie tu przyjechaliśmy, by odbierać nagrody w czasie finału VII Powiatowego Festiwalu Twórczości Dziecięcej pod hasłem „Dziecięce marzenia w warkocze splecione”- organizowanego w setną rocznicę urodzin Astrid Lindgren. Aż 17 osób z naszej szkoły znalazło się w czołówce.

Wnętrze biblioteki wypełniały rysunki, wiersze, plakaty młodszych i tych starszych uczestników. Uroczystość rozpoczęła się inscenizacją przedstawiającą informacje dotyczące samej Astrid Lindgren i jej twórczości. Po występie nadszedł czas na oczekiwane przez nas nagrody. „List do Astrid” autorstwa Kasi Leśniewskiej zachwycił jurorów. W trakcie uroczystości Kasia miała możliwość przeczytać osobiście swój nagrodzony list. Otrzymaliśmy słowniki, lektury i przeróżne książki. Każdy był zadowolony otrzymanymi na-

gradami. Opuściliśmy budynek pełni wrażeń i satysfakcji, że po raz kolejny zdominowaliśmy Włodawę.

Paulina Pękala - IIIa

Ten wyjazd zapamiętam do końca życia. Byłam naprawdę z siebie dumna. Nagroda Grand Prix to przecież nie byle co. To jest najważniejsze wyróżnienie, jakie dotychczas mnie spotkało. Jeszcze teraz wspominam emocje z tym związane. Pamiętam brawa po wyczytaniu mojego nazwiska, uczucie ciepła i strachu przed publicznym występem. Na nogach jak z waty wyszłam na środek i odczytałam swój utwór. Niby nic, a emocje były ogromne. Gdy poszliśmy już do szatni, podeszła do mnie dziewczyna z mikrofonem. Po raz pierwszy w życiu udzieliłam wywiadu. Był to wywiad do włodawskiego radia, ale poczułam się, jak prawdziwa gwiazda.

Kasia Leśniewska -Ia



GIMZETKA

Nr 24/2007

Gimnazjum Publiczne
w Dubecznie

22-235 Hańsk

0825714025

www.dubeczno.republika.pl

E mail:

dubecz-
no_gim@poczta.onet.pl

Zespół redakcyjny:

Beata Michałowicz

Anna Ciechańska

Iga Celińska

Paulina Pękała

Aleksandra Błaszczuk

Karolina Kończal

Katarzyna Leśniewska

Roksana Głogowska

Kierepka Edyta

GRAFIKA

Magda Sawicka

Edyta Kierepka

OPIEKUNOWIE

Barbara Fajge

Elżbieta Deczkowska

Bożena Kocanda

Niby już wiosna, a ja jeszcze wspominam zimowe ferie. Szybko przyszły, szybko poszły i już nawet nie pamiętamy, co się w tym czasie działo. A działo się wiele! Domy kultury w Dubecznie i w Hańsku organizowały różne atrakcje. Jedną z nich były kursy tańca. Młodzież z naszej gminy mogła za darmo uczyć się tańczyć, a jeśli komuś się spodobało, mógł przedłużyć kursy, oczywiście płatnie. Ale to nie była jedyna atrakcja jaką przygotowały dla nas władze naszej gminy. W Dubecznie zajęcia prowadzone były cały dzień. Korzystający z przerwy od nauki uczniowie mogli wypocząć, np. grając w bilard, w tenisa stołowego. Mogli relaksować się długo, bo domy kultury otwarte były od 8 do 20.

A jeśli komuś nie odpowiadała taka atmosfera, mógł po prostu pojechać na kulig, bo pogoda, przynajmniej na początku ferii, dopisała.

Ferie dopiero za rok. Ale już niedługo szykuje się dłuższy majowy weekend. A potem już tylko oczekiwanie wakacji. Ciekawe czy i one będą tak udane.

Iga Celińska

KILKA RAD NA EGZAMINACYJNY STRES

Przed egzaminem:

- * Idź na długi spacer
- * Słuchaj ulubionej muzyki
- * Jedz owoce i warzywa
- * Unikaj tłustych potraw
- * Mów sobie: jestem na tyle dobry żeby sobie z tym poradzić

W dniu egzaminu:

- * Zjedz lekkie śniadanie
- * Posłuchaj chwilę muzyki relaksacyjnej
- * Wyjdź wcześniej z domu, aby nie spóźnić się do szkoły
- * Po wejściu na salę weź kilka głębokich oddechów

Podczas egzaminu:

- * Uważnie czytaj wszystkie polecenia
- * Rozplanuj czas pracy
- * Nie spiesz się z odpowiedziami
- * Przed oddaniem testu sprawdź poprawność odpowiedzi

POWODZENIA!!